Znają więc nasze potrzeby, słyszą nasze wołania i spieszą nam z pomocą. Wszak to nasi bracia i siostry, ci sami, którzy żyjąc na świecie nie mogli bez współczucia patrzeć na nędzę bliźnich. To też słusznie Jan święty w księdze Objawienia powiada, że męczennicy u tronu Bożego litują się nad uciskiem chrześcian na ziemi i zanoszą błagania do Pana Boga o zakończenie utrapień. A jak za życia na ich modlitwy czynił cuda, tak jeszcze więcej ich teraz wysłuchuje, boć oni przyjaciele Jego i wybrani Jego. Na potwierdzenie tej prawdy mnóstwo znadujemy w żywotach Świętych przykładów.

Taka to jest nauka Kościoła świętego o Świętych obcowaniu. Jakże się cieszyć i za jakie szczęście sobie to uważać winniśmy, że należymy do niego. Widzieliście ile korzyści stąd dla nas płynie. Poznaliście jak wielkie skarby stoją przed nami otworem. Dziękujcie Panu Bogu za to i chętnem sercem spełniajcie obowiązki jakie na was ciążą jako na członkach tego społeczeństwa św. Więc najprzód oddawajcie cześć Świętym Pańskim, ich przemożnemu orędownictwu się polecając i ich wzywając na pomoc we wszelakich potrzebach. Módlcie się również jak najgoręcej za wszelkie dusze w czyścu cierpiące. Ofiarujcie na ich intencyę posty, jałmużny a przedewszystkiem Mszę św. Czyńcie, co w mocy waszej; aby im męki skrócić i oglądanie Pana Boga w chwale niebieskiej ułatwić. Wzajemnie wdzięczni wam będą i nie przestaną się modlić do Pana Boga za wami. Pamiętajcie, że i z bliźnimi żyjącymi na ziemi łączy nas węzeł duchowny, Świętych obcowanie. Módlcie się przeto za wszystkich, z modlitwą łączcie inne dobre uczynki, by tak jak wy korzystacie ze zasług innych tak oni znowu mogli korzystać z waszych. Jednem słowem tak postępujcie, byście należąc do obcowania Świętych za życia, w niem i po śmierci, jako członkowie Kościoła tryumfującego, także się znaleźć mogli. Amen. Ks. Fr. Miklasiński.

NIHIL OBSTAT.

X. J. Kanty Tobiasiewicz, cenzor

Pozwalamy drukować. Z książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 18 maja 1920.

† Anatol, biskup sufr., wik. gen.

„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nru 25.

Na czwartą niedzielę po Zielonych Świątkach.

Onego czasu, gdy rzesze nalegały na Jezusa, aby słuchały Słowa Bożego, a On stał podle jeziora Gennezaret i ujrzał dwie łodzie stojące przy jeziorze, a rybitwi wyszli byli i płókali sieci, wszedłszy w jedną łódź, która była Symonowa, prosił go, aby maluczko odjechał od ziemi. A siadłszy, uczył rzesze z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Symona: Zajedź na głębię, a zapuśćcie sieci wasze na połów. A Symon odpowiedziawszy, rzekł Mu: Nauczycielu, przez całą noc pracując, niceśmy nie ułowili, wszakże na słowo Twe zapuszczę sieci. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb wielkie mnóstwo i rwała się sieć ich. I skinęli na towarzysze, co byli w drugiej łodzi aby przybyli i ratowali ich I przybyli i napełnili obie łódki, tak, iż się mało nie zanurzały. Co widząc Symon Piotr, upadł u kolan Jezusowych, mówiąc: Wynijdź odemnie, bom jest człowiek grzeszny, Panie. Albowiem go było zdumienie ogarnęło i wszystkich, co przy nim byli, z połowu ryb, który pojmali. Także też Jakóba i Jana, synów Zebedeuszowych, którzy byli towarzysze Symonowi. I rzekł Jezus do Symona: Nie bój się, odtąd już ludzi łowić będziesz. A wyciągnąwszy łodzie na ziemię, wszystko opuściwszy, szli za nim.

Święty Łukasz, rozdz. V. 1—11.

Najmilsi! Obfity połów ryb, jakiego dokonali apostołowie, a o którym w dzisiejszej ewangelii św. czytamy miał obrazowe znaczenie. Był on zapowiedzią jeszcze większego połowu dusz ludzkich dla Boga i dla nieba. Dlatego też Pan Jezus zaraz potem rzekł do Piotra św.: Odtąd już łowić będziesz! Tak się zaś stało, jak zapowiedział. Apostołowie, a na ich czele Piotr św. porzuciwszy sieci i łodzie stali się rybitwami ludzi. Rozszedłszy się na świat cały, nawracali żydów i pogan, wyciąga ich z toni grzechów i występków, a gromadząc w Kościele, w tej prawdziwej łodzi Piotrowej, w której jedynie pewnie i bezpiecznie dopłynąć można do przystani wieczności.

Ale jakkolwiek i rozległe tworzy Królestwo ten Kościół Chrystusowy na ziemi; bo liczy miliony wyznawców; bo obejmuje wszystkie kraje i ludy, to jednak daleko szerzej jeszcze on sięga. W skład jego wchodzą nietylko wierni jeszcze żyjący, ale i święci w niebie i dusze zatrzymane w czyścu. Prawdę tę wyznajemy kiedy w Składzie apostolskim mówimy: Wierzę w Świętych obcowanie I dlatego omówiwszy już w naukach poprzednich pierwszą część tego artykułu, w dzisiejszej ku pożytkowi dusz naszych nad tą drugą częścią, tj. nad tem świętych obcowaniem bliżej się zastanówmy.

Opowiadają księgi święte Starego Zakonu, że kiedy Żydzi pod przewodnictwem Mojżesza wracali z ziemi egipskiej do ziemi obiecanej, puścił się w pogoń za nimi król egipski Faraon, żałując

że im pozwolił odejść. W pościgu dopadł ich wreszcie tuż nad morzem czerwonem. Strach wielki zapanował w obozie żydowskim. Lecz Mojżesz na rozkaz Boga wyciągnął laskę swoją nad morzem i stał się cud. Wody morskie stanęły jakby mur po jednej i po drugiej stronie, zostawiając przez środek wolne przejście dla Żydów. Wnet też lud cały na trzy części się podzielił. Jedni przeszedłszy morze stali na drugim brzegu, bezpieczni już o siebie. Drudzy znajdowali się w środku morza, paleni tem pragnieniem, by jak najprędzej się do pierwszych przyłączyć. Trzecia część wreszcie była jeszcze z tej strony morza naciskana przez ścigających Egipcyan.

W tem zaś zdarzeniu mamy jak najwierniejszy obraz tego, co wyznajemy w tych słowach: Wierzę w Świętych obcowanie. I my bowiem wszyscy, wybawieni przez chrzest z niewoli szatańskiej, dążymy do obiecanej ziemi w królestwie niebieskiem. Na drodze ściga nas drugi Faraon, szatan, któremu żal, żeśmy się na chrzcie z jego przemocy wyrwali. Jedni szczęśliwi uszli już na zawsze szatańskiego pościgu i spokojni o zbawienie swoje stanęli na bezpiecznym brzegu: to Święci, zwani też Kościołem tryumfującym. Drudzy jeszcze w pośrodku morza, to dusze zatrzymane w czyścu, palone tem pragnieniem; by jak najprędzej połączyć się z Świętymi, słusznie też nazwani Kościołem cierpiącym. A do trzecich my należymy jeszcze na ziemi żyjący, którzy o niebo walkę ustawiczną staczać musimy z szatanem, z światem i z naszem własnem ciałem i dlatego Kościołem wojującym nazwani. Choć jednak na trzy rozdzieleni części, jeden stanowimy wybrany naród, jedną Bożą rodzinę, jeden Chrystusowwy Kościół, jedną całość należącą do siebie, zwaną obcowaniem Świętych. Łączy nas bowiem jedno powołanie, którem jest to, abyśmy się świętymi stali i dlatego mówimy: Obcowanie Świętych. Łączy nas jedna wspólna głowa, jeden wspólny nasz ojciec, którym jest Pan Jezus.

Prawda ta zaś ma podstawę swoją w objawieniu Bożem. Pisze bowiem św. Jan: Jeśli w światłości chodzimy, towarzystwo mamy między sobą. Święty Paweł oznajmuje Żydom nawróconym do Kościoła Chrystusowego: Aleście przystąpili do Sion góry i miasta Boga żywiącego, Jeruzalem niebieskiego i gromady wielc tysięcy Aniołów i Kościoła pierworodnych, którzy są spisani w niebie i Boga, Sędziego wszystkic i duchów sprawiedliwych doskonałych i Jezusa Pośrednika Nowego Testamentu. Na innem zaś miejscu, porównując Kościół święty z ciałem ludzkiem; powiada: Jako w jednem ciele wiele członków mamy, a wszystkie członki nie jednę sprawę mają, tak wiele nas jednem ciałem jesteśmy w Chrystusie, a każdy z osobna jeden drugiego członkami.

Prawda ta, że ze świętymi w niebie i z duszami w czyścu jednę rodzinę tworzymy, nader pocieszającą jest dla nas, liczne bowiem płyną z niej korzyści. A najprzód z tej przyczyny już my na ziemi żyjący wzajemnie sobie dopomagać możemy w sprawie zbawienia. Nietylko modlitwy, ale i p[illegible] komunia święta, jałmużny oraz inne dobre uczynki wiernych stają się nam pomocne. Dlatego to Pan Jezus, ucząc nas tej przepięknej modlitwy Pańskiej, kazał nam w niej i dla bliźnich o różne łaski prosić. Dlatego to i św. Jakób apostół tak upomina: Módlcie się jedni za drugimi abyście byli zbawieni. Jako członkowie Świętych obcowania bierzemy udział we wszystkich łaskach i dobrach, jakie Pan Jezus złożył w Swoim Kościele. Czerpiemy z tego nieprzebranego skarbca zasług Jezusa Chrystusa, Najświętszej Panny Maryi i wszystkich Świętych. Tylko poganie, żydzi, heretycy i wyklęci z Kościoła, jako nienależący do świętych obcowania, pozbawieni są korzyści z niego płynących.

Nietylko jednak sobie wzajemnie w sprawie zbawienia możemy dopomagać, ale i duszom w czyścu będącym. Powiada Pismo św.: Święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłe, aby byli od grzechów rozwiązani. Nasze tedy modlitwy ofiarowane za umarłych, nasze dobre uczynki w tej intencyi spełnione — a przedewszystkiem Przenajświętsza ofiara Mszy świętej ulgę duszom czyścowym na mocy Świętych obcowania w ich mękach przynoszą. Wiarę tę potwierdza i praktyka Kościoła od najdawniejszych czasów. Zawsze bowiem modlono się za zmarłych i polecano ich dusze miłosierdziu Bożemu w czasie Mszy świętej. Świadectwem wymownem jest zresztą sam dzień zaduszny, ustanowiony w tym celu, aby nam przypominał ten obowiązek wspomagania naszemi modlitwami, postami, jałmużnami i innymi uczynkami dobrymi biedne dusze czyścowe. Na odwrót także i one mogą nam dopomagać i za nami się wstawiać i łaski nam wypraszać i to nietylko wtenczas dopiero, kiedy się już dostaną do nieba, lecz nawet jeszcze kiedy są w czyścu. To też słusznie mówił błogosławiony Jan Vianney z Ars: Ach, gdyby ludzie wiedzieli, ile łask mogą sobie wyjednać przez dusze czyścowe, z pewnością nigdy nie zapomnieliby o nich.

Wreszcie na mocy tego obcowania Świętych nietylko mamy udział w zasługacn Świętych, którzy się już w niebie znajdują ale możemy i z ich wstawiennictwa korzystać. Mogą nam oni dopomódz, bo wiele mogli u Pana Boga żyjąc jeszcze na ziemi. Teraz zaś, kiedy się do nieba dostali, moc ich jest jeszcze większa. Przekonujemy się o tem z tych licznych cudów, które się działy przy grobach wielu Świętych. Bez ustanku wpatrując się w oblicze Boga, wszystko w Niem widzą jakby w zwierciadle